

KOMENDANCI DO WYMIANY. NOWE PORZĄDKI W POLICYJNYCH GARNIZONACH?

Polska Policji "straciła" od początku roku sporą liczbę komendantów wojewódzkich. Zmiany dokonały się w Radomiu, Szczecinie, Bydgoszczy, a także we Wrocławiu. A to wszystko w ciągu zaledwie dwóch miesięcy. Czy to początek nowego, personalnego rozdania w policji, które rozpoczął Mariusz Kamiński?

W Komendzie Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu 8 stycznia br. odbyło się pożegnanie ze sztandarem i mundurem mł. insp. dr hab. Zbigniewa Mikołajczyka, który odszedł na emeryturę. Funkcję tę pełnił od lipca 2019 roku. Jego obowiązki jako szefa mazowieckich policjantów powierzono czasowo dotychczasowemu I Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu insp. Michałowi Ledzionowi, by ostatecznie 21 lutego br. powołać go na to stanowisko. Mł. insp. dr hab. Zbigniew Mikołajczyk był pierwszym komendantem, który pożegnał się ze stanowiskiem w tym roku, rozpoczynając małą falę odejść szefów komend wojewódzkich.

Kolejne, tym razem walentynkowe, zmiany dokonały się na stanowiskach szefów KWP w Bydgoszczy i Szczecinie. 14 lutego br. obowiązki Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy oficjalnie zdał insp. Paweł Spychała "w związku z osiągnięciem pełnej wyслуги emerytalnej". Garnizonem kujawsko-pomorskim dowodził przez cztery lata, od 2016 roku. Tego samego dnia ze sztandarem jednostki pożegnał się oficjalnie Komendant Wojewódzki Policji w Szczecinie, nadinspektor Jacek Cegiela, który również podjął decyzję o przejściu na emeryturę.

Natomiast 19 lutego br. w budynku KWP we Wrocławiu odbyło się uroczyste zdanie stanowiska Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu przez nadinsp. Tomasza Trawińskiego, po trzech latach służby na tym stanowisku. Obowiązki Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu powierzone zostały insp. Dariuszowi Wesołowskiemu. Nadinsp. Trawiński, w przeciwieństwie do wspomnianych wcześniej komendantów, nie odszedł jednak na emeryturę, a zmienił jednostkę. Jak okazało się bowiem 20 lutego br., został on nowym szefem zachodniopomorskich policjantów.

Potwierdziły się więc, przynajmniej w części, doniesienia medialne z połowy stycznia br., mówiące o tym, że ze stanowiskami pożegnają się komendanci z Bydgoszczy i ze Szczecina. Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami, opublikowanymi wtedy przez tvn24.pl, dołączyć może do nich niedługo komendant wojewódzki z Gdańska, gdzie od czterech lat na czele KWP stoi nadinspektor Jarosław Rzymkowski. Czy oznacza to, że szef resortu spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński zakończył kadrowy przegląd, i kolejne zmiany nie są wykluczone?

Czytaj też: [Inspektor Fałdowski odchodzi z WSPol](#)

Nagana i cicho sza

Na stanowisku, ku zaskoczeniu wielu komentatorów, trzyma się jednak szef podlaskiej policji. Można śmiało powiedzieć, że jego odejścia oczekiwano rychło po tym, jak jasne się stało, że Jarosław Zieliński nie będzie już wiceszefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nieoficjalnie mówiło się, że to właśnie dzięki wstawiennictwu Zielińskiego, jeszcze inspektor Kołnierowicz, został szefem podlaskich stróżów prawa.

Co ważne, nad nadinsp. Kołnierowiczem "wisi" nie tylko brak resortowego wsparcia ze strony Jarosława Zielińskiego. O niepokojących sygnałach dotyczących sytuacji w podlaskiej policji mówiło się głośno już na początku 2019 roku. Historie opisywane w anonimowych listach przedstawiała posłanka z Podlasia Bożena Kamińska. Nowe listy, a wraz z nimi kolejne historie opisujące nieprawidłowości w podlaskiej policji pojawiały się niemal codziennie, a sam komendant Kołnierowicz stał się obiektem zainteresowania już nie tylko lokalnych, ale i ogólnopolskich mediów. Na zarzuty odpowiedział na antenie Radia 5 w Suwałkach, ogłaszając "konkurs na anonim" o poseł Kamińskiej. Wobec Kołnierowicza wszczęto wtedy wewnętrzne, policyjne postępowanie dyscyplinarne, w którym został uznany winnym i ukarany naganą. Szef podlaskich stróżów prawa stał się tym samym pierwszym policyjnym generałem, który został ukarany w postępowaniu dyscyplinarnym. Wtedy dość otwarcie mówiło się o tym, że o odwołanie podlaskiego komendanta zabiegał szef policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, jednak o pozostaniu na stanowisku przez Kołnierowicza miało zadecydować poparcie... Jarosława Zielińskiego.

Czytaj też: [Pojazd z platformą szturmową dla Krakowa, czyli konterrotyści i strażacy łączą siły](#)

Od przejęcia sterów w MSWiA przez Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika minęło już nieco czasu. I o ile decyzje kadrowe podjęte w pierwszych miesiącach można uznać raczej za zachowawcze, o tyle wydaje się, że kadrowy przegląd, o którym nieoficjalnie mówiło się jeszcze w zeszłym roku, mógł dobiec końca. Nie jest tajemnicą, że początek roku to najlepszy czas na odejścia dla mundurowych. Tak samo jak nie jest zaskoczeniem, że ze stanowiska komendanta z reguły odchodzi się już tylko na emeryturę, i w większości przypadków - oficjalnie - są to odejścia na "własną prośbę". Pytanie o to, czy zmiany w czterech garnizonach to początek większej roszady kadrowej pozostaje więc wciąż otwarte. Bez względu na sytuację w poszczególnych komendach wojewódzkich wydaje się jednak, że jak razie o swoje stanowisko spokojny może być szef formacji, gen. insp. Jarosław Szymczyk, który - jak można nieoficjalnie usłyszeć w MSWiA - jest ceniony przez Mariusza Kamińskiego.

MR/DM